Cena 10 groszy (180.000 Mk.)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 124 (7754) Wtorek, dnia 3 Czerwca 1924 r Rok XXXII

GIEŁDA.

Kiedy w swoim czasie rozpoczęły się na giełdzie forsowne zakupy akcji, kiedy brały w tem żywy udział szerokie sfery publiczności pozagiełdowej, kiedy rozszerzano i rozwadniano emisje, a kursy z dnia na dzień szły w górę, ostrzegaliśmy przed ponętami bądź co bądź spekulacji, w którą publiczność daje się wciągnąć. Rozumieliśmy doskonale pobudki tej gry w okresie, gdy waluta staczała się w przepaść. Zdawaliśmy sobie sprawę, że ku zakupom akcji zwraca się i publiczność szukająca tu tylko zabezpieczenia swoich oszczędności, że jest to ze stanowiska interesów państwowych proces mniej szkodliwy od zakupów waluty, mimo wszystko jednak ostrzegaliśmy tu i gdzieindziej przed grą, która ma zawsze miłe początki, a koniec żałosny.

Musimy nawet stwierdzić, że ta nasza interwencja publicystyczna wywołała w prasie zdziwienia, jeśli nie protesty, że dowodzono, iż jest to niezrozumienie prądu gospodarczego, że wbrew naszym zastrzeżeniom, prasa naogół popierała zwyżkę akcji.

Prawda, w ówczesnych warunkach oszczędzająca publiczność nie miała drogi wyjścia. Do banków nie można było składać lokat bo one samorzutnie topniały. Papierów procentowych lokacyjnych o pupilarnem bezpieczeństwie również nie było. Waluciarstwo słusznie było ścigane jako szkodnictwo na niekorzyść państwa.

I oto ci czy inni skromni pracownicy, chcący swoje zasoby ratować przed falą upadku a zachęceni do tego doświadczeniem pierwszych nabywców, w obrotach akcjami widzieli jedyną sposobność poprawy swego bytu. Przestrogi wydawały się gorzkim i nieuzasadnionym pesymizmem. Prąd coraz się wzmagał, aż najszersze i najuboższe nawet sfery, aż obok ludzi dojrzałych, nawet niedorośli w szkołach uczestniczyli grze. Oczywiście i sama gra podniecała, bo fala zwyżki czyli szansa zysku była przez szeregi miesięcy najkorzystniejsza dla nabywców. Nikt wtedy na ostrzeżenia nie zważał. Daremnie wyjaśnialiśmy, że wszystkie fazy spekulacji giełdowej rozpoczynają się powodzeniami, że zawsze prędzej, czy później dla tych, czy innych przyczyn, przychodzi faza upadku i że ofiarami jej są przedewszystkiem posiadacze akcji z pośród publiczności pozagiełdowej. Gdy się ona nasyci zakupami, gdy pojemność rynku jest już przesycona, pbliczność ta traci zawsze możność lombardowania akcji, a wówczas przy forsownych sprzedażach, a braku zakupów kursy muszą spadać. Sfery bankowe, ludzie zamożni i zawodowi giełdziarze dają sobie radę, wyczekując lepszych konjunktur, ale to, co najsłabsze, przedewszystkiem ponosi dotkliwe straty.

Pisaliśmy o tem szeroko, powołując się na niezliczone w historji krachy spekulacyjne. Wszak już w najodleglejszych początkach gry akcjami, po wzlotach następowały spadki i to

zgoła niepostrzeżenie opanowywały one całą sferę obrotów.

U nas pamiętny był okres 1899 — 1900 r., gdy zwyżkowe konjunktury akcji nagle się zwaliły, pociągając za sobą groźne ofiary w słabych nabywcach, których niektóre banki i bankierzy wyzuli z własności.

Na te wszystkie argumenty odpowiadano jednak w tym nowym okresie spekulacyjnym, że mamy tu do czynienia z zupełnie innym objawem, albowiem zwyżka w danym razie jest tylko wyrównywaniem wartości, jest waloryzacją. W miarę spadku waluty, kurs akcji powinien był się równomiernie podnosić.

Ta zwyżka odbywała się przytem różnymi sposobami. Puszczano w ruch nowe akcje i dodawano je posiadaczom, co oczywiście z góry zachęcało do zakupów. Potem kazano sobie to i owo dopłacać. Wreszcie zarządy spółek akcyjnych eksepowały sobie na własną rzecz i uprzywilejowanych konsorcjów prawo pierwszeństwa do nabycia. Coraz bardziej poczęły wchodzić w grę różne czynniki ściśle spekulacyjne.

Nareszcie nadszedł okres sanacji skarbowej. Okres ten musiał już z konieczności wywrzeć nacisk na akcje. Cały szereg przyczyn złożył się na to. Przedewszystkiem brak gotówki i brak kredytu, uwarunkowany sanacją, deprecjonował kursy. Nadto uległy dotkliwemu pogorszeniu konjunktury przemysłowe. Fabryki muszą płacić wysokie podatki i nie mają środków na dywidendy, co także wywołuje konieczność sprzedaży akcji. Wreszcie obroty towarowe silnie się skurczyły i w wielu wypadkach prowadzą do zawieszenia produkcji. Wszystko to razem powoduje najbardziej zdeprecjonowane usposobienie na giełdzie.

Kursy po przeszacowaniu ich na walutę złotową przedstawiły się odrazu miniaturowo, lecz zdawało się że to właśnie będzie z kolei zachętą do podwyżek. Nadzieja ta jednak zawiodła. Stało się przeciwnie. Liczne akcje, pomimo wprost groszowych cen, dalej jeszcze topnieją. Ale, co osobliwe, walory, które uchodziły za najmocniej ufundowane, za posiadające znaczne realne wartości, również się kruszą i nie okazują żadnego odporu tendencji zniżkowej.

Miano nadzieję — ba nawet obawiano się tego — że tak gwałtowna obniżka naszych akcji wywoła pokup ze strony zagranicy, co mogłoby sprawić, iż udziały wielu przedsiębiorstw dostałyby się w obce ręce. Tak się nie dzieje, co jest z jednej strony pomyślną okolicznością, ale co z drugiej strony świadczy o tem, że kapitał zagranicy nie ma wielkiego — narazie przynajmniej — zaufania do naszych przemysłowych przedsiębiorstw.

W rezultacie giełda okazała się tem, czem jest zawsze — aparatem, gilotynującym zasoby ludzi niezamożnych, których chwilowe przynęty wciągnęły w ruch spekulacyjny. Giełda rzeczywiście jest urządzen. amoralnem. Dla niej obojętne są ofiary. Służy ona celom tylko wielkokapitalistycznym.

Na to zwracaliśmy z góry uwagę. Nazywano to krakaniem Niektóre nasze bardzo solidne organy prasy próbowały całego wysiłku subtelnego rozumowania, by przekonać ogół, że ta nowa fala spekulacji giełdowej nie jest spekulacją, tylko równoważeniem wartości.

Dziś, niestety, pokazuje się, że spekulacja w tych, czy innych postaciach zawsze tym samym na giełdzie podlega prawom.

ST. A. KEMPNER.

TELEGRAMY.

Odszkodowania za straty poczynione przez okupantów.

WARSZAWA, 2.6. Przy ministerstwie pracy powołany został komitet międzyministerjalny dla spraw obywateli polskich, poszkodowanych przy pracach dla okupantów niemieckich.

Zadaniem komitetu jest zorganizowanie pomocy prawnej dla poszkodowanych obywateli polskich przy zgłaszaniu pretensji przed polsko-niemiecki mieszany trybunał rozjemczy w Paryżu.

Na przewodniczącego komitetu delegowany został p. Janusz Pierzchalski, główny radca prawny ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Zapasy gotówki skarbowej.

WARSZAWA, 2.6. (Tel. wł.): W związku z nadwyżką dochodów nad wydatkami oraz wpływami z pożyczek wewnętrznych, zapasy gotówki w kasach na rachunku PKKP. i PKO. wzrosły w ciągu ostatniego miesiąca z 59.8 miljonów franków złotych do 90.6 milj. fr. zł.

Koncesje na sprzedaż spirytusu

WARSZAWA, 2.6. Rada ministrów w dniu 30 maja powzięła uchwałę w sprawie porucz nia projektu ustawy, regulującej jednolity dla całej Rzplitej system nadawania koncesji, wpływających z prowadzonych przez rząd monopoli państwowych oraz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych.

W październiku 1923 r. opracowanie projektu ustawy, regulującej jednolity system nadawania koncesji uchwała rady ministrów poruczyła ministrowi spraw wewnętrznych.

Minister skarbu ze swej strony żądał, aby koncesje sprzedaży artykułów monopolowych pozostały i nadal przy władzach skarbowych. Z tych powodów oraz uważając, że spirytus ma być objęty monopolem państwowym, minister spraw wewnętrznych uważał, że nowy projekt ustawy leży w kompetencji ministra skarbu.

Kto spekuluje na zbożu

WARSZAWA, 2.6 (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, pośrednicy na giełdzie zbożowej w Warszawie zakupujący żyto dla intendentury w dniu wczorajszym 31 maja około 13 zł. pol. za kwintal. Tymczasem giełda poznańska wykazała notowania za żyto ok. 11 zł. Zachodzi pytanie komu zależy na sztucznym podniesieniu ceny żyta na giełdzie warszawskiej i dlaczego intendentura toruńska zakupuje żyto wraszawskie. Cenniki miarodajne winny zwrócić na to uwagę.

Podsycanie antypolskiej nienawiści Niemców.

Przed kilku dniami odbył się w Kwidzynie tydzień wyższych szkół niemieckich, kresów wschodnich, przeistoczony w nacjonalistyczne święto niemieckie. Na zjazd przybyli reprezentanci najwyższych władz administracyjnych, sądowych i wojskowych, jak prezes regencji Brauweiler, prezydent sądu apelacyjnego Ehrhardt, płk. Schmedorf, landrat von Auwers. Wszelkie przemówienia zakrojone były na wielką nutę patrjotyczną i wznowienia starych haseł zakonu krzyżackiego, którego historja spojona jest z życiem całych Niemiec, a którego dążenia zagarnięcia jak największej ilości ziem wschodnich, winno się stać istotnym celem nowowskrzeszonych nacjonalistycznych Niemiec.

Jasnem się stało, że zjazd zwołany został wyłącznie w celach prowokacyjnych, skierowanych przeciwko ziemiom polskim. I choć podczas samych przemówień przewodów nie padały wezwania do walki z Polską, to jednakże wszyscy bez wyjątku wyczuwali, że zjazd miał na celu odnowienia haseł krzyżackich, skierowanych przeciwko narodowi polskiemu.

Dla tem lepszego zadokumentowania nienawiści do Polski, udali się uczestnicy zjazdu pod kierownictwem naczelnego redaktora „Wiechsel Zeitung" mjr. rez. Booza nad niedaleką granicę polską do mostu przez Wisłę do Opalenia, przyznanego traktatem wersalskim Polsce. Tu redaktor Booz w przemówieniu, nacechowanym górnolotnemi hasłami nacjonalistycznemi wskazał na rzekomą niesprawiedliwą granicę, narzuconą Niemcom przez traktat wersalski, a odcinającą ich od dostępu do Wisły. Na zakończenie nie zwrócił się mówca do obecnych akademików pochodzących z wszystkich części Niemiec, by sobie dokładnie wbili w pamięć „niesprawiedliwą" granicę polsko-niemiecką, będącą wynikiem „cynicznego okrucieństwa tak zwanego traktatu pokoju".

Po przebyciu pieszo tamy ochronnej do Kurzebaku, zakończył dzień ten landrat Auwers przemówieniem, wzywającem, by pouczani nad „praniemiecką Wisłą" przygotowywali się do momentu, gdy będzie czas zająć tereny, wydarte z ich ziemi ojczystej, dzielące Prusy Wschodnie od Niemiec.

Niemiecki ten zjazd przepojony nienawiścią do wszystkiego, co polskie, winien dla nas się stać znamiennym hasłem ostrzegawczym!

KRONIKA.

— Z TYGODNIA CZERW. KRZYŻA.

W sobotę staraniem KTW. na rzecze Prośnie odbyła się „Noc Wenecka" na rzecz P. C. K. O zmroku zaroiła się rzeka pięknie przybranemi łodziami, z których wyróżnić należy łódź wioślarek, smoka i łabędzia. Szkoda tylko, że frekwencja publiczności była tak mała.

W niedzielę w lokalu zimowym KTW. Czerwony Krzyż urządził fantową loterję, która się cieszyła olbrzymiem powodzeniem i dała dochód brutto z górą 15 miljardów. Szczęśliwcy prowadzili konia, świnie, barany i inne cenne fanty.

— NOWA SZKOŁA TAŃCÓW.

Były tancerz i artysta operetki Poznańskiej i teatru „Pawie Pióro" p. Roman Marx-Szremski otwiera prywatną szkołę modnych tańców.

W programie są najnowsze zdobycze choreograficzne jak: Java, Schimmy, Blues, Came Valk. Tango Milonga i inne. P. M. pamiętamy jako doskonałego tancerza z balu akademickiego, gdzie zbierał oklaski za modne tańce.

— DRUGA OFIARA PROSNY.

Korzystają z niedzieli trzech terminatorów rzemieślniczych wybrało się do kąpieli, i jeden z nich zaczął uczyć drugich pływać. Chłopcy trafili na głębię i poczęli tonąć dwóch z nich wyratowano, a pływak Całkę Antoni lat 19 terminator szewcki poszedł na dno i po 20 minutowych poszukiwaniach znaleziono ciało śp. Całki.

— CHLEB STANIAŁ.

Od 1 bm. chleb w piekarniach kaliskich staniał i cena jego jest za jasny 29 groszy, ciemny 23 grosze.

— WKROTCE SKONCZYMY Z „MILJONÓWKĄ“.

W związku z konwersją markowych pożyczek państwowych minister skarbu zarządził dokonanie losowania wszystkich przypadających do wylosowania do końca rb. obligacji 4 proc. p pożyczki premjowej (miljonówki). Losowanie to odbędzie się w jednym dniu w ciągu najbliższych tygodni. Wypłata premji nastąpi w markach polskich. obligacje zaś pożyczki zmienione będą w następstwie na obligacje pożyczki konwersyjnej wedle relacji 1 złoty — 500 marek. Zamiana obligacji rozpocznie się we wrześniu i trwać będzie do końca roku bieżącego.

— PODZIĘKOWANIE.

Komitet Tow. Opieka nad ochronkami składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy współdziałali w urządzeniu przedstawienia amatorskiego pod hasłem „Dzieci dla dzieci“, a więc: Władzom wojskowym 29 p. piechoty za użyczenie sali i orkiestry, a w szczególności p. pułk. Adamowiczowi i p. mjr. Wilczyńskiemu za doraźną pomoc w wystawieniu komedyjki „Kwiat paproci“.

Bohaterami tego dnia było grono naszych milusińskich, którzy dużo czasu i pracy poświęcili dla biednej dziatwy Kalisza, by dochodem z danego przedstawienia polepszyć bądź odżywiania sierot w ochronie „Ognisko“ bądź też przyodziać je trochę. W serduszkach naszych małych artystów, było dużo dobrych chęci i zapału, ale to mało, trzeba jeszcze rutynowanej i wytrwałej kierowniczki by z tych młodych talentów stworzyć poszczególnych bohaterów i tak artystycznie i efektownie wystawić „Kwiat paproci“ jak ujrzeliśmy 25 bm. w sali świetlicy żołnierskiej. P. Kiernickiej zawdzięczamy to wszystko, to ona poświęciła tyle czasu, ona ofiarowała tyle pracy nie szczędząc sił swoich, by przyjść z pomocą sierotom Kalisza, zaznaczyć należy, że uczyniła to zupełnie bezinteresownie, jej więc w imieniu biednej dziatwy Komitet składa specjalne podziękowanie. Pomoc artystyczną w wystawieniu komedyjki zawdzięczamy p. Kelmowej, układ tańcy jak i kostjumy wykonane pod jej kierunkiem były pełne podziwu. Mamusia, tj. p. M. Deutschmanowa dała nam jeszcze jeden dowód swego talentu, jako artystki-amatorki. Komitet składa jeszcze podziękowanie p. inż. Bujnickiemu, p. J. Koszutskiemu p. E. Zbo-romirskiemu i p. J. Mayowi za pomoc techniczną w urządzeniu danego przedstawienia jak również p. Wodziczko i p. M. Kaczmarek.

— WIADOMOSCI LITERACKIE.

Ukazał się Nr. 22 „Wiadomości Literackich“ Na jego treść składają się następujące artykuły „Departament walki z kulturą i sztuką“, „Awentura w Zachęcie“, wywiad z Przybyszewskim, korespondencja z Londynu o „Świętej Joannie“ Shawa, korespondencja z Paryża o sztuce „Grobowiec pod Łukiem Triumfalnym“, rozmowa z reżyserem Popławskim o premjerze „Nerona“ Boito w Medjolanie, kronika rosyjska i francuska, dalszy ciąg noweli „Odwiedziny“, szereg recenzji z książek, uwagi Grubińskiego o „Nagości na scenie“, wreszcie rubryki zwykłe z „Książkami najgorszemi“ na czele.

— OLBRZYMIE SZAFIRY.

Na niewielkiem polu miejscowości Pelmadulta, położonej w odległości 80 kilometrów od stolicy wyspy Cejlon, miasta Colombo, znaleziono prawdziwą kopalnię szafirów wprost olbrzymich, niektóre bowiem z tych kamieni ważą od 350 do 450 karatów.

Rzeczoznawcy pisze korespondent londyńskiego „Timesa“ — twierdzą, że jest to odkrycie niesłychane. Dotychczas bowiem znajdowano tylko daleko mniejsze kamienie i to na głębokości około 200 stóp, gdy tymczasem w Pelmadulta olbrzymie szafiry znajdowane są już na głębokości 15 stóp.

Właściciele rzeczonego pola osiągnęli za znalezione szafiry już około 35000 funt. szterl. a pole dalekie jest jeszcze od wyczerpania. Znajdują jednak trudność w zbywaniu okazów największych, handlujący bowiem szafirami twierdzą, że olbrzymie te szafiry nie mogą być połupane na mniejsze, w takim bowiem razie tracą blask i wartość, a przytem olbrzymy te mają odcień żółty, najwięcej zaś cenione są szafiry zupełnie ciemne.

— ZMIANY W DYECEZJI.

1. Mianowany. Ks. dr. Ignacy Rudziński po powrocie ze studjów w Rzymie — proboszczem parafji Chełmce.

2. Przeniesieni. Proboszczowie: Ks. Edward Lidtke z Chełmic do Godziesz; Ks. Stanisław Królak z Borszewic do Strzałkowa; ks. Mieczysław Lewandowicz z Wierzbia do Borszewic; Ks. Franciszek Ligenza ze Szczercowa i ks. Ignacy Kotlicki z Wyszyny — jeden na miejsce drugiego.

Wikarjusze: Ks. Jan Krawiecki z Rząśni do Turku; Ks. Antoni Wróbel z Turku do Rząśni z obowiązkiem organizowania parafji w Kiełczykowie; Ks. Wincenty Zawadzki z Piotrkowa i ks. Józef Dziuda z Radomska — jeden na miejsce drugiego; ks. Franciszek Pluta z Mierzyc do Dzietrzkowic.

— NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić na łamach swego poczytnego pisma, poniższych słów kilka:

„Magistrat m. Kalisza, na posiedzeniu swym odbytym w dniu 16 maja rb., zabronił cyklistom jazdy po parku, ze względu na zdarzające się wypadki jazdy na rowerach, w miejscach zakazanych.

Podobny wymiar kary, wymierzony kaliskiemu ogółowi cyklistów, zato, że kiedyś ktoś jechał po wale, jest moim zdaniem, zbyt surowy.

Od szeregu lat mamy w parku specjalne drogi, przeznaczone dla pojazdów, jak Aleja, wiodąca od ul. Niecałej do Kogutka, droga od Łaziennej do Lok. Zimow. K.T.W. dojazd do Hydropatji itd.

Zamykanie tych dróg dla rowerzystów, nie może mieć miejsca w wypadku, gdy otwarte są one dla jazdy konnej i powozowej, natomiast dozorcy parkowi, którzy pobierają pensje i nic nie robią, winni zwracać baczną uwagę i pociągać do odpowiedzialności tych panów, którzy jeżdżą w miejscach zakazanych. Mimowoli nasuwa mi się trafne porównanie: Zdarzył się wypadek, a nawet dziesięć podobnych, że dziecko zerwało kwiatek z klombu, czy i wówczas Magistrat uznałby za stosowne, dzieci do parku nie wpuszczać, nawet najgrzeczniejsze?

Nie, proszę Panów, takich zarządzeń wydawać nie można, gdyż przyjemnością dla cyklisty jest przejażdżka po parku, a nie po kamieniach lub asfalcie, a tego miasto nikomu odmówić nie powinno, w wypadku, gdy jeździec stosuje się do przepisów parkowych“.

Racz przyjąć, p. Redaktorze wyrazy poważania i szacunku.

JAN WAŁCHOWICZ.

Marjańska 5.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	22.38
Paryż	26.70
Szwajcarja	91.70
8% pożycz. zł.	7.50
4% poż. prem.	0.55
Bony zł. S. II A.	0.72
Listy Tow. K. Ziem.	13.25
Złoty =	1.800.000 mk.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 2 czerwca 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	749.3. m.m.
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachmuż. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	14.2 m m.
6) Wilgot. względna	90%
7) Temp. powietrza	+18.4
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	Nie było
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+27.3
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+12.9

Rozkład jazdy pociągów pasażerskich

od dnia 1 czerwca 1924 r. — stacja Kalisz.

Pociągi w stronę Poznania

		№		przychodzi	odchodzi	UWAGI
	Kalisz — Ostrów	№	533		6^{45}	kursuje tylko w dni robocze.
	Łódź Kal. Poznań	„	521	10^{49}	10^{57}	
	Kalisz — Ostrów	„	535		13^{25}	
	Warszawa—Poznań	„	511	15^{45}	15^{53}	
	Kalisz — Ostrów	„	537		20^{20}	
	Łódź Kal. Ostrów	„	523	22^{30}	22^{38}	
	Warszawa—Poznań	„	513	1^{27}	1^{37}	
	„ —Leszno	„	517	5^{15}	5^{27}	
Kurjer	„ —Poznań	„	501	2^{50}	2^{53}	narazie nie kursuje.

Pociągi w stronę Warszawy

		№		przychodzi	odchodzi	UWAGI
	Poznań—Warszawa	№	514	2^{44}	2^{49}	
Kurjer	„ — „	„	502	4^{18}	4^{20}	narazie nie kursuje.
	Ostrów—Kalisz	„	530	5^{43}		kursuje tylko w dni robocze.
	„ Łódź Kal.	„	522	6^{23}	6^{31}	
	„ —Kalisz	„	534	9^{08}		
	Poznań—Warszawa	„	512	10^{17}	10^{27}	
	„ Łódź Kal.	„	524	15^{27}	15^{35}	
	Ostrów—Kalisz	„	536	20^{03}		
	Leszno—Warszawa	„	518	23^{33}	23^{43}	

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 10 czerwca 1924 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Kościuszki pod № 30 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli, garderoby i in. ruchomości należących do Benjamina Działowskiego i ocenionych na 52 złote.

Kalisz, dnia 31 maja 1924 r.

1066 Komornik J. MOTYLEWSKI.

Redaktor H. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.